

Lepiej gospodarujemy materiałami

Gospodarka materiałowa i zagadnienie ciągłego jej porządkowania znajduje się ostatnio w centrum uwagi całego społeczeństwa. Trudności w zakresie pełnego zaspokojenia potrzeb materiałowych w gospodarce ogólnokrajowej zmuszają nas do ciągłego szukania nowych rozwiązań, a przede wszystkim do oszczędności materiałów i obniżenia kosztów materiałowych produkcji.

Koszty materiałowe stanowią około 70 proc. kosztów własnych produkcji przemysłowej i są obecnie głównym źródłem poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstw.

W planie 5-letnim 1961—1965 postawione zostało zadanie obniżenia kosztów materiałowych produkcji przemysłowej o 6 proc., co w ujęciu wartościowym wynosi około 28 mld złotych, w tym największą część na przemysł ciężki, bo około 14 mld zł. Wielkość ta została uznana za uzasadnioną i realną jako zadania minimalne. Realizacja tych poważnych zadań wymaga pod-

jęcia szerokiej akcji porządkowania gospodarki materiałowej. Źródłem oszczędności należy szukać przede wszystkim: — w postępie technicznym poprzez realizację przedsięwzięć konstrukcyjnych, technologicz-

nych, a tym samym zmniejszenia zużycia materiałów. — w usprawnieniu organizacji gospodarki materiałowej, przede wszystkim normowania i kontroli zużycia materiałów. CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Prezydium zebrania ZBoWiD, na którym wybrano nowe władze
Foto: E. Wesolowski

Brak narzędzi hamuje rozwój produkcji

Jednym z centralnych problemów dyskutowanych na IV Zjeździe PZPR było zagadnienie jak najszybszego zwiększenia eksportu maszyn. W tym zakresie uchwała IV Zjazdu nałożyła na cały kraj gospodarczy zadania związane z uruchomieniem nowej produkcji przemysłowej odpowiadającej poziomowi światowemu i szybkiego opanowania, tą produkcją rynków zagranicznych. Jeszcze przed IV Zjazdem nasz zakład przystąpił do uruchomienia produkcji, która odpowiada światowemu standardowi tego typu maszyn.

Pomimo, że ogólna sytuacja w produkcji nie jest zła, w wydziałach produkcyjnych zdarzają się rzeczy, które nie napawają optymizmem. Oto np. na gnieździe produkcyjnym, którego mistrzem jest R. Knap, robotnicy narzekają na brak robót.

Tymczasem regały ustawione na tym gnieździe aż uginają się od detali, które nie mogą być wykonywane z uwagi na brak odpowiednich, między innymi precyzyjnych narzędzi. Sytuacja raczej paradoksalna, oczywiście trudno domagać się, by została natychmiast rozwiązana, ale wydział narzędziowy musi zwiększyć produkcję narzędzi, a aktyw-

gospodarczy przez instancje zwierzchnie powinien jeszcze skutecznie walczyć o dostawę narzędzi precyzyjnych dla naszego zakładu. Powinien przy tym spotkać się z konkretnym poparciem Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego. Trudno sobie bowiem wyobrazić wykonanie produktu bez odpowiednich narzędzi.

A przecież chodzi nie tylko o wykonanie zadań planowych w tym zakresie, ale również o przyspieszenie ich realizacji i jak najszybsze opanowanie rynku.

Bo konkurencja zagraniczna nie śpi. Dlatego też podobne paradoksalne sytuacje powinny być szybko i energicznie rozwiązywane.

(mak)

0 stały kontakt z techniką

Już grudzień. Za kilka dni upływa termin przedpłaty na prenumeratę czasopism technicznych, na I kw. i cały rok 1965. Przysługująca członkom SIMP zniżka w opłatach i obowiązujące od tego roku dostarczanie czasopism do zamawiającego na jego prywatny adres, stwarzają dogodne warunki i okazję do nabywania wybranego czasopisma technicznego tanio i o właściwym czasie.

Na 150 członków zakładowego koła SIMP dotychczas korzystało z prenumeraty około 50 członków, a największym powodzeniem cieszyły się pisma: „Mechanik” i „Technika lotnicza”. Wynika to zresztą z charakteru produkcji zakładu WSK.

Ale prenumeratą zniżkową objęte są również inne czasopisma popularno-techniczne i naukowo-techniczne.

Szczegółowych informacji w tym zakresie udziela i przyjmuje przedpłatę na prenumeratę czasopism technicznych koł. Bronisław Malinowski z działu gł. mechanika, tel. 201, do dnia 10 grudnia, bież. roku. Koł. Malinowski przyjmuje również zgłoszenia chętnych na „Terminarz technika” na rok 1965, wydawane przez NOT.

Nowości techniki światowej, ciekawie i szeroko opracowane zagadnienia techniczne podane w formie wykładów, wypowiedzi specjalistów z poszczególnych dziedzin techniki, poradnictwo ogólne, warsztatowe, notatki techniczne, informacje, wypełniają tamy czasopism tej najbardziej przystępnej dla nas literatury technicznej, dzięki której możemy uzupełniać swoje wiadomości zawodowe, być w stałym kontakcie z techniką.

Do chwili obecnej z prenumeratą skorzystali przede wszystkim pracownicy budynku technicznego.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Racjonalizatorzy z działu głównego technologa przodują

Koło KTiR przy dziale gł. technologa zdobyło I miejsce we współzawodnictwie zakładowym kół KTiR w III kwartale 1964 roku, dzięki aktywnej pracy wszystkich członków koła, nowo wybranego zarządu, a szczególnie dzięki dużej inicjatywie przewodniczącego koła inż. Jana Świerczka oraz z-cy przewodniczącego mgr inż. Józefa Weremczuka, Eugeniusza Strzałkowskiego, inż. J. Śwerczaka, Z. Puczkę, T. Szymczyka, inż. Ryszarda Buraka i kol. Liszewskiego. Pod kierunkiem kol. Zbigniewa Puczkę technologów i konstruktorów tego działu przeprowadzili szeroko zakrojoną akcję propagandową, której wynikiem był wzrost

liczebności członków kół KTiR przy dziale gł. technologa z 70 do 120 osób.

Obok tej działalności propagandowej koło przeprowadziło szeroką działalność w zakresie składania wniosków racjonalizatorskich, szkolenia stażystów i młodych pracowników oraz opracowało specjalną „tablicę informacyjną” dla lepszego zobrazowania swoich osiągnięć. Wszystkie wysiłki kolegów technologów i konstruktorów racjonalizatorów z koła KTiR przy dziale głównego technologa zmierzały do jednego celu: osiągnięcia dobrych wyników działalności i uzyskania równocześnie większej ilości punktów, które decydowały o lokacie poszczególnych kół KTiR we współzawodnictwie ogólnozakładowym.

Najwięcej i najwartościowsze projekty racjonalizatorskie złożyli w tym kwartale następujący członkowie KTiR: inż. Jan Świerczek, inż. Tadeusz Marczyk oraz koledzy: Roman Sopiński, Czesław Słoniewicz, Janusz Kalinowski, Jan Golan, Czesław Banach, Józef Skiba i Zygmunt Butryński.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

GŁOS ŚWIDNIKA

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Nr 21 (147)

3 grudnia 1964 r.

Cena 50 gr

Z pracy Egzekutywy KZ PZPR

Słuszne interwencje

„WSK-i” ZA GRANICĄ

W naszym zakładzie istnieje fabryczny zespół motorowy, którego zadaniem jest przeprowadzanie prób nowych motocykli oraz popularyzowanie ich na fabrycznych zawodach międzynarodowych. Motorowcy z WSK już kilkakrotnie startowali na takich zawodach, ale nie uzyskiwali dobrych zespołowych wyników.

Ostatnio Egzekutywa zainteresowała się tą sprawą i na swoim posiedzeniu dokonała analizy pracy zespołu fabrycznego wyciągając odpowiednie wnioski. Stwierdzono między innymi, że główną przyczyną nie-

powodzeń w zawodach naszego zespołu był źle przygotowany sprzęt. W związku z tym zalecono przeprowadzenie właściwej organizacji pracy warsztatu remontowego i rozbudowywanie go z uwagi na planowaną (z racji zwiększenia produkcji motocykla), większą ilość prób. Kategorycznie zakazano wykonywania na warsztacie prac prywatnych, co dotąd miało miejsce.

Ponieważ ekipom towarzyszącym zawodnikom na zawody międzynarodowe PZMot. stwarzają trudności, postanowiono zwrócić się do pozostałych zespołów fabrycznych w Polsce o wspólną interwencję w tej sprawie w GKKFiT. Do słuszniejszych wniosków Egzekutywy należy zaliczyć również ten, który dotyczy startów naszego zespołu za granicą tylko tam, gdzie warunki terenowe odpowiadają klasie naszych motocykli.

KOMU POŻYCZKĘ?

Na jednym z posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR oceniano działalność PKZP pozytywnie. Nie mniej jednak w pracę Kasy Zaspomogowo-Pożyczkowej wkłada się szereg nieprawidłowości.

Należy do nich między innymi udzielanie pożyczek w dużej wysokości na nieuzasadnione potrzeby, udzielanie pożyczek pracownikom zadłużonym w ORS-ie, w banku „gdzie indziej” oraz udzielanie pożyczek jednym i tym samym pracownikom. Ten ostatni wniosek Egzekutywy, zabraniający tego rodzaju praktyki, ma duże znaczenie wychowawcze, chodzi bowiem o to, by PKZP nie służyła tym pracownikom, którzy prowadzą nierozsądną gospodarkę w domu i ciągle biorą pożyczki niejednokrotnie przed spłataniem poprzedniej, ale żeby pieniądze z kasy były udzielane tym pracownikom, którzy okresowo znajdują się w bardzo trudnej sytuacji finansowej z uwagi na konieczność przeprowadzenia niezbędnych inwestycji domowych.

(mak)



Przodujący mechanik wydziału startu — M. Korczak
Foto: E. Wesolowski

Pod rozrządą LK

Przez żołądek do serca i... wydajności

Jestem członkiem Ligi Kobiet od 1945 roku. W latach 1945—50 byłam członkiem aktywnym, brałam czynny udział w pracach koła LK. W związku z wyborem do Zakładowego Zarządu Ligi Kobiet postanowiłam podzielić się z czytelnikami „Głosu Świdnika” moimi uwagami na temat: jak sobie wyobrażam pracę oddziałowych kół Ligi Kobiet.

Przed zakładem w najbliższych latach stoją bardzo poważne zadania. Przede wszystkim zostaje nam jedynym producentem motocykla 125, a to zobowiązuje. Musimy sprostać zadaniom w naszych trudnych warunkach. Wtedy pomyślałam sobie, że należałoby do tej poważnej roboty zaangażować zakładowe koło Ligi Kobiet, uaktywnić koła

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Dziś w numerze:

- Kolorowe problemy
- Z działalności społecznej inspekcji pracy
- Czy ZDK wychowuje?
- Z listów do redakcji
- „Sędzia kalosz”
- Trzecia kategoria



Członkowie ZBoWiD pilnie przysłuchiwali się na swoim zebraniu dyskusji. Na pierwszym planie weterani ruchu oporu przeciwko najeźdźcom hitlerowskim — T. Maksymiuk i B. Szczepaniak.

Foto: E. Wesolowski

Racjonalizatorzy z działu głównego technologa przodują

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Na przykład wniosek racjonalizatorski inż. Jana Świerczka i kolegów: Romana Sopińskiego, Zygmunta Butryńskiego, Janusza Kalinowskiego zasługuje na szczególne wyróżnienie, gdyż dzięki zastosowaniu przebiegów uniwersalnych, służących do zespółowego przebiegania otworów pod nitę, wykończnikami z elementów znormalizowanych, zaniechano ręcznego wiercenia otworów pod nitę według szablonów wiertniczych, co pozwoliło skrócić czas wykonania tej operacji dając w efekcie oszczędności w wysokości 7 godzin na każdej jednostce produkcyjnej.

Szkolenie stażystów i młodszych konstruktorów z zagadnień technicznych przeprowadzono pod kątem podniesienia kwalifikacji tych pracowników, w celu lepszego i szybszego wykonania nowego produktu. Szkolenie to przeprowadzali inż. Ryszard Barczuk, inż. Jan Świerczek, kol. Zygmunt Butryński. Szkolenie pracowników na wydziałach produkcyjnych przeprowadzał mgr inż. Józef Weremczuk, inż. Zbigniew Grabowski, inż. Józef Szewczak i kol. Henryk Kozyra. Zapoznano pracowników z takimi procesami technologicznymi występującymi w nowej produkcji jak: obróbka metodą chemiczną, chemiczne trawienie części, kulowanie części itp.

Opracowano szereg tematów do biuletynu konkursu racjonalizatorskiego.

Nie małą rolę w upowszechnieniu i popularyzacji aktualnych zagadnień technicznych oraz pobudzeniu inicjatywy członków do szerokiej działalności racjonalizatorskiej spełnia wspomniana tablica informacyjna, gdzie wywieszane są wykresy, informacje, techniczne, artykuły i zdję-

cia przodujących racjonalizatorów. W m-cu grudnia koło KTR przy dziale gł. technologa pragnie zorganizować wieczorek towarzysko - rozrywkowy dla członków swego koła, połączony ze „zgoduj-zgadula” na tematy związane z rozwojem przemysłu w 20-lecie Polski Ludowej.

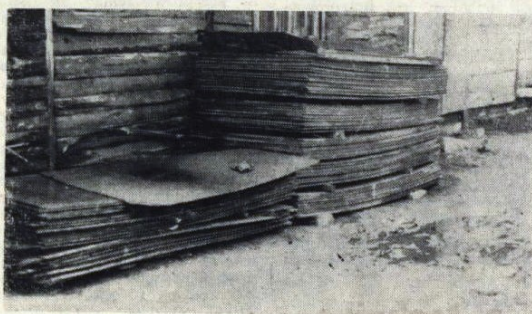
Informacje o przodującym kole KTR kończymy szczególnym akcentem.

Dla uczczenia 47 rocznicy Rewolucji Październikowej koło KTR przy dziale głównego technologa podjęło następujące zobowiązania:

w okresie IV kwartału br. złożyć 14 projektów racjonalizatorskich,

nadal prowadzić szkolenie stażystów i młodszych konstruktorów z zagadnień oprzyrządowania po 1 godzinie tygodniowo, udzielić pomocy w zakresie zagadnień technicznych kołom przy wydziałach produkcyjnych przy opracowywaniu przez nie wniosków racjonalizatorskich.

Wł. L.



Niestaranne ułożenie blach w magazynie — to również brak należytego porządku

Foto: E. Wesolowski

Lepiej gospodarujemy materiałami

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

— w usprawnieniu planowania zaopatrzenia i bilansowania surowców i materiałów oraz organizacji zaopatrzenia,

— w objęciu normowaniem zużycia materiałów tzw. bezpośrednich, dotychczas uważanych za materiały pomocnicze,

— oraz z tym związaną racjonalną gospodarkę zapasami materiałów.

A oto jak przedstawia się gospodarka materiałowa w naszym zakładzie. Ogólnie stwierdzić należy, że gospodarka materiałowa nabrała znaczenia i odpowiedzialnej rangi. Oprócz dotychczasowych działań zaopatrzenia i kooperacji powstały działy: gospodarki magazynowej i gospodarki materiałowej, które będą prowadzić gospodarkę każdy w swoim zakresie. Jednym słowem można powiedzieć, że gospodarkę staramy się ciągle porządkować.

Do tej pory kontrolą zużycia objęte są materiały bezpośrednie do produkcji, na które opracowano normy zużycia, tj. na produkcję śmigłowców i motocykli.

Całkowicie nie objęte są kontrolą zużycia materiały bezpośrednie na produkcję pomocniczą, gdyż nie ma na to warunków, nie ma na nie opracowanych norm zużycia materiałów. A powinniśmy zająć się tą grupą materiałów, gdyż stanowi ona ilościowo 70 proc. materiałów używanych do produkcji podstawowej.

Z tej grupy materiałów muszą być opracowane normy zużycia na narzędzia i przyrządy znormalizowane, części obrabiane jak i inne pomoce warsztatowe, których produkcja w działach

TN, TM, TE, TJ jest powtarzalna.

Opracowanie norm zużycia materiałów na wymienioną produkcję stworzy podstawy do wnikliwej kontroli zużycia jak również przyczyni się do prawidłowego planowania zaopatrzenia i prowadzenia gospodarki zapasami unikając tzw. „zamawiania materiałów na wyrzół”. (Do objęcia normami zużycia materiałów podstawowych na produkcję pomocniczą zobowiązuje zarządzenie nr 101 MPC z dnia 5.VI.1963 r.).

Drugą sprawą, która nie jest wprowadzona do tej pory, to sprawa ilościowej (wagowej) kontroli zużycia materiałów przez dział księgowości. Do tej pory prowadzone jest rozliczenie zużycia materiałów tylko wartościowo, co nie daje możliwości zajęcia się na bieżąco kontrolą zużycia. Prowadzenie ilościowego zużycia materiałów w odniesieniu na grupy materiałów, na wyroby, jako informacja jest bardzo ważne i stworzy podstawę dla działu TT do przeprowadzenia bieżących miesięcznych analiz wyników uzyskanych z ilościowej kontroli zużycia materiałów dla ustalenia przyczyn odchyleń od obowiązujących norm oraz wysuwania wniosków techniczno-organizacyjnych zmierzających do zapobieżenia powstawaniu odchyleń względnie dla przeprowadzenia weryfikacji obowiązujących norm w tym zakresie.

Utarło się u nas przekonanie, że należy oszczędzać przede wszystkim materiały przemysłu hutniczego — stalowe i nieżelazne zaliczone do materiałów drogiej i deficytowych. Pominięto natomiast zajęcie się oszczędnością takich materiałów jak farby, lakiery i rozpuszczalniki, które są drogimi wyrobami, droższymi od stali, produkowanymi na surowcach importowanych (1 kg lakieru kosztuje średnio ponad 40 zł, a 1 kg stali — 5 zł). Zużycie lakierów jest bardzo duże i wynosi na produkcję motocykla około 80 ton rocznie. Dlatego należy się tym zagadnieniem zająć. Dotyczy to przede wszystkim działów W-22, HM, HGM.

A oto jeden z przykładów karwowego marnotrawstwa lakierów.

Kilkakrotnie przeprowadzane wyrwykowe kontrole zużycia farb i lakierów w malarni stwierdziły, że panuje tam duże marnotrawstwo, a mianowicie: nie wypróżnia się dokładnie i nie płucze blaszanych opakowań

po lakierach w mieszalni, czego dowodem były zwrócone opakowania do magazynu pustych opakowań, w których stwierdzono pozostałości lakierów wynoszące około 5% wartości opakowań 25-litrowych. Były też 2 opakowania 50-litrowe, w których stwierdzono 1/3 i 1/2 zawartości. Niezależnie od powyższego na podstawie obserwacji czynionych przez dz. TMT straty miesięczne farb i lakierów wynoszą ponad 800 kg (licząc po 40 zł za kg daje to sumę około 32 tys. złotych). Są to straty nieuzasadnione.

Jeśli wziąć pod uwagę projekt zwiększenia produkcji motocykli do 100 tys. sztuk rocznie, to chyba warto się pokusić na wprowadzenie nowej oszczędnej metody malowania np. elektrostatycznego, którego wskaźniki ekonomiczne są bardzo korzystne.

Jeśli zaś przyjmijemy produkcję motocykli na 50 tys. sztuk rocznie, a zużycie emalii przy obecnej metodzie malowania wynosi około 1,5 kg/szt., to przez wprowadzenie natrysku w polu elektrostatycznym zużycie emalii zmniejszy się około 50%, co stanowi 37,5 t rocznie.

(Koszt emalii wynosi średnio około 40 zł za 1 kg, więc roczna oszczędność na materiale wyniesie $37.500 \times 40 = 1.500.000$ zł).

Pracochłonność wykonania natrysku przy obecnie stosowanej metodzie wynosi około 40 min./szt., więc roczna oszczędność na robociznie wyrazi się sumą $50.000 \times 0,5 = 25.000$ godz.

Do powyższych wyliczeń należy wziąć pod uwagę koszty instalacji urządzeń elektrostatycznych. Pomimo tego w rachunku ogólnym zamierzenie to będzie opłacalne.

Alfred Kwiatkowski

Zakrapiana kolacja

Jadłodajnia „Lotnicza” czynna jest do godz. 24. Wracający z drugiej zmiany pracownicy WSK mogą tu zjeść kolację. Od niedawna w „Lotniczej” sprzedawana jest wódka. Każdy, kto ma ochotę może kupić pół litra z czerwoną kartką. W związku z tym kolacje są suto zakrapiane, a burdy pijackie zdarzają się często (co potwierdza także milicja). Napoje alkoholowe w jadłodajni, to wielkie nieporozumienie, dlatego wierzymy, że dyrekcja LZG „Stare Miasto” zlikwiduje sprzedaż nie tylko wódki, ale i wino po to, żeby, jak głosi szyld, „Lotnicza” spełniała rolę jadłodajni a nie rozpijalni.

Stażysty

Temat, który nadal absorbuje organizację ZMS-owską stanowi warunki pracy i życia stażystów zatrudnionych w zakładzie. Problem ten odżył raz jeszcze na konferencji ZMS, na której wybrano 1 sekretarza KZ ZMS delegatem na III Zjazd ZMS.

Wiekosz dyskutujących omówiła dość szeroko różne zagadnienia związane z problemem często także poruszanym na łamach naszej gazety.

Oto głosy z dyskusji delegatów na konferencji.

Oceniając pracę zakładowej organizacji Szymon Arasimowicz stwierdził, iż prowadzona jest w sposób prawidłowy. Poruszając

Z działalności Społecznej Inspekcji Pracy

Rok 1964 to rok, w którym w naszym kraju obchodzimy XV-lecie Społecznej Inspekcji Pracy. Społeczna Inspekcja została powołana na wniosek CRZZ ustawą z dnia 4 lutego 1950 roku. Celem powołania Społecznej Inspekcji Pracy było wzmocnienie kontroli nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy. W celu podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, utworzono Społeczną Inspekcję Pracy, jako społeczną inspekcję powołaną i pełniąca przez samych pracowników.

Organami Społecznej Inspekcji Pracy są: Zakładowi Społeczni Inspektorzy Pracy dla całego zakładu pracy.

Oddziałowi Społeczni Inspektorzy Pracy dla poszczególnych oddziałów.

Grupowi Społeczni Insp. Pracy dla poszczególnych grup związkowych.

W minionym okresie od czasu powstania zakładu WSK Świdnik rozwój Społecznej Inspekcji Pracy przedstawia się następująco:

Pierwszym Zakładowym Społecznym Insp. Pracy został wybrany przez załogę WSK Świdnik tow. Józef Letki, który tę funkcję pełnił do końca 1952 roku.

W wyborach do Rady Zakładowej w 1953 roku (m. styczeń) został wybrany tow. Józef Piotrowski, który funkcję tę pełni bez przerwy do chwili obecnej.

Praca Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy, oparta jest na kolektywie Oddziałowych Grup Insp. Pracy. W okresie, kiedy zakład po jego uruchomieniu przechodził z produkcji oprzyrządowania do pierwszej produkcji podstawowej, a przy ciągłym przeorganizowywaniu oddziałów nie można było liczyć na właściwą pracę Oddziałowych Społecznych Inspektorów Pracy. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że praca w tym okresie była bardzo ciężka. Nie było zrozumienia dla działalności Społecznej Inspekcji Pracy wśród poprzednich kierowników wydziałów. Kierownicy ci czuli się obrażeni jak im Oddziałowi Społeczni Inspektorzy Pracy przedkładali książkę uwag z wyszczególnieniem stwierdzonych uchybień BHP. Zdarzały się wypadki wydawania poleceń w sprawie usuwania usterek z zakresu BHP Oddziałowych Inspektorów Pracy przez kier. wydziałów. Takie traktowanie uwag Społecznej Inspekcji Pracy przez kierowników nie wpływało mobilizująco na ich pracę. Nie było pracy zakładowej, by na jej łamach można było wyjaśnić założeń cel i zadania Społecznej Inspekcji Pracy. Pozostało tylko korzystać z zebrań Zakładowych, by wyjaśnić to zagadnienie oraz krytykować tych, którzy nie respektowali zaleceń Społecznej Inspekcji Pracy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Kolorowe problemy

Sygnalizację świetlną wprowadzono na stanowiska pracy w wydziałach mechanicznych w okresie, gdy zakład przechodził na Normy Techniczne Uzasadnione. Była ona zresztą jednym z warunków zatwierdzenia przez instancję zwierzchnią planu przedsięwzięcia organizacyjno-technicznych w I i II etapie. Zadaniem jej było zwiększenie wydajności pracy i wyeliminowanie zbędnych czynności robotnika jak: pobieranie materiału i narzędzi oraz technologii, zapisywanych na konto strat czasu roboczego.

Założenie było więc jak najbardziej słuszne, a zainstalowanie sygnalizacji nadało wydzia-

łom bardziej nowoczesnego wyglądu. Niestety, do tej pory sygnalizacja nie rozwiązała całkowicie problemu, a tym samym nie zdała w pełni egzaminu.

W toku żywiołowego wprowadzania sygnalizacji popełniono bowiem kilka istotnych błędów. W wydziale obróbki mechanicznej, który zajmuje dość pokaźną przestrzeń, światelka są zauważane tylko w tych gniazdach, które mają własny transport. Na innych gniazdach światelka są niewidoczne z rozdzielni i mogłyby się świecić godzinami, gdyby nie interwencje robotników, którzy bardzo często sami przychodzą do rozdzielni po materiał.

Sytuacja taka istnieje dlatego, że instalując sygnalizację w tym dużym wydziale zapomniano o istotnej sprawie, że po to, aby wydział nie musiał zatrudniać pracownika, który przez całe osiem godzin zajmowałby się niczym innym tylko śledzeniem stanowisk pracy, należało w rozdzielni zamontować tablicę zbiorczą z wszystkimi stanowiskami pracy, tak by światelka zapalały się jednocześnie na stanowisku pracy oraz w rozdzielni.

Inny kłopot mają pracownicy wydziału, którego kierownikiem jest ob. S. Dudzik. Zdarza się zwłaszcza w godzinach rannych, że przy kilku stanowiskach pracy światelka zapalają się jednocześnie. Wtedy pracownicy,

k których obrabiarki są najdalej od rozdzielni, czekają na materiał pół godziny, a nieraz godzinę.

W obu wypadkach należy niezwłocznie przystąpić do likwidacji niedomagań. Mamy wrażenie, że zostały one zauważone już wcześniej i zastanawiające w tym wypadku jest to, że tak opieszale likwiduje się te niedomaganie, które w sumie obciążają poważnie konto strat zakładu.

Sądymy, że kierownictwo zakładu, któremu zależy na zmniejszeniu strat do minimum spowoduje, by wydział TE jak najszybciej zainstalował w rozdzielni wydziału mechanicznego tablice sygnalizacyjne, a kierownictwo wydziału obróbki mechanicznej drobnych detali, rozwiązało problem długiego czekania na robotę pracowników najdalej oddalonych od rozdzielni poprzez zatrudnienie dodatkowej pomocy do transportu w godzinach nasilenia, lub w inny konkretny sposób. Czekamy na wyniki.

(mak)



Wszystkie problemy w wydziale startu rozpatrywane są kolektywnie. Duży udział w rozwiązywaniu spraw ma młodzież ZMS-owska

Foto: E. Wesołowski

Nowości wydawnicze WNT

GISMAN STANISŁAW. Fotografia barwna dla amatorów. Wydanie 2 poprawione i uzupełnione. Warszawa 1964, stron 204, rysunków 21+24 kolorowych, zł 35.-

Omówiono w sposób przystępny powstawanie obrazów barw-

nych na błonach i papierach do fotografii barwnej, podano konieczne wskazówki i tablice dotyczące wykonywania zdjęć na błonach barwnych oraz opisano szczegółowo budowę ciemni amatorskiej w skromnych warunkach lokalowych, jej wyposażenie oraz sposoby samodzielnego sporządzania potrzebnego sprzętu. Następnie omówiono bardzo wyczerpująco obróbkę błon negatywowych i pozytywów na papierze lub błonach oraz obróbkę błon odwracalnych wraz ze wskazówkami odnośnie do usuwania błędów i obliczenia filtracji.

Przeznaczona dla fotoamatorów obznajmionych z fotografią czarno-białą.

KĘDZIERSKI LESŁAW. Podstawy telewizji. Analiza i synteza obrazu. Wydanie 2 poprawione i rozszerzone. Warszawa 1964, stron 451, rysunków 351, tablic 32, zł 68.-

Omówiono w sposób przystępny podstawowe zagadnienia telewizji jednobarwnej, zjawiska z analizą i syntezą obrazu, różne typy lamp stosowane w telewizji, sposoby synchronizacji i szeregu innych zjawisk.

Przeznaczona dla inżynierów i techników, pracujących w telewizji oraz dla studentów odpowiednich wydziałów wyższych szkół technicznych.

KORYCIŃSKI MARIAN, CZARNAWSKI MARIAN. Szlifarki. Wydanie 2. Warszawa 1964, stron 324, rysunków 367, tablic 31, zł 50.-

Podano zasady konstruowania i eksploatacji szlifierek. Opisano budowę najważniejszych ich odmian i typów, przede wszystkim ich zespołów, wyposażenia, urządzeń automatyzujących pracę i obsługę. Omówiono zagadnienia związane z odbiorem i naprawą szlifierek.

Przeznaczona dla inżynierów i techników, technologów i konstruktorów oraz dla słuchaczy wyższych i średnich szkół technicznych.

Zima za pasem a porządkować jednak trzeba

Wprawdzie zima za pasem, niemniej jednak gospodarskich porządków zakładu nie należy odkładać.

Jest jeszcze bowiem wiele do zrobienia. Oto np. wydział obróbki plastycznej. Sadzono tu drzewka owocowe. Na zimę trzeba je koniecznie zabezpieczyć, łącznie z nich pożytek, gdy zmarzną. Również i różę sadzoną jesienią — nie zabezpieczono absolutnie na zimę. Szkoda kwiatów, podobnie jak szkoda ogrodzenia, wokół zieleni. Nie tak dawno jeszcze było całe. Dziś już porwane i poprzekrecane są szczyty. Inwestycje powinny uporządkować po sobie tereny przy wydziale łopaty. Pozostawiono tam wiele rupieci. W dalszym ciągu niewiele robi się wokół terenu przy łopaciarni. Między H2 i H3 stoi szopa głównego mechanika. Był tu niegdyś piękny zieleniec. Obecnie ruiny i zgłiszca. Ludzie skracają sobie drogę jak tylko mogą i deptają trawniki. Nie pozostaje nic innego jak zabezpieczyć teren. Przy magazynach obok stacji benzynowej różę także nie zabezpieczono.

Wydział eksploatacji ma sad, ale ogrodzenie bardzo słabe. Prawie żadne. Wzdłuż bramy północnej widnieje żywopłot. Czas najwyższy, aby go ściąć, oczywiście w miarę. Między H1 i H2 znajdują się polećka hartowni, 2 polećka W-42 i jedno 32. Należałoby je wyrozić, usunąć liście i kamienie, których nagromadziło się sporo. Przy akumulatorowni — śmiecie. Czy nie wie o tym dział transportu, podobnie jak nie wie o starej karoserii, która zagraca plac. Żywopłot także zdaloby się przyciąć — nie ma go za wiele. W-02 powinien przeprowadzać prace porządkowe na wyspach. Będzie czysto i przyjemnie. (K.)



Miły gość w redakcji
Foto: M. Kos

O stały kontakt z techniką

DOKONCZENIE ZE STRONY 1
Najmniej zainteresowania czytelnictwem i prenumeratą czasopism technicznych przejawiają pracownicy wydziałów produkcyjnych i dozor techniczny tych wydziałów.

Również miejscowi studenci i uczniowie szkół zawodowych nie skorzystali, jak dotąd, z okazji nabycia pisma, które pomaga w nauce.

Apełujemy do wszystkich pracowników zakładu i czytelników „Głosu” o większe zainteresowanie się tą sprawą, korzystając ze wskazanego adresu i podanych tu informacji.

W. L.

Klub zaprasza

Wymarzonym miejscem technicznych dyskusji i spotkań towarzyskich jest Klub Techniki i Racjonalizacji. Obszerne, dobrze wyposażony lokal, stałe powiększana biblioteka techniczna, czasopisma, deski kreślarskie, telewizor, szachy, brydż oraz bardzo dobra kawa czekają na wszystkich pracowników WSK.

Słuszna decyzja

Dyrekcja MHD w Świdniku otworzyła w sklepie mięsny nr 19 przy ul. Sławińskiego nowe stoisko z artykułami spożywczymi. Decyzja słuszną, tym bardziej, że częściowo rozwiązuje problem zaopatrzenia mieszkańców nowego hotelu WSK, którzy do sklepu mają przysłówowe dwa kroki.

Przez żołądek do serca i... wydajności

DOKONCZENIE ZE STRONY 1
LK na wydziałach motocyklowych, wzięć czynny udział w wykonaniu postawionych przed dyrekcją a przyjętych przez załogę WSK zadań na lata 1965—1970.

Motorem powyższych myśli były niedopatrzania na odcinku spraw bytowych, takie jak nieporządek w szatniach, zimne mleko na śniadanie, do picia w ciągu dnia tylko zimna woda sodowa zamiast ciepłej kawy lub napoju żiołowego. Stanęło mi w myślach przysłowie ludowe, że kobiety trafiają do serca mężczyzny przez żołądek i postanowiłam zaproponować koleżankom, że my, kobiety WSK zorganizowane w Lidze Kobiet, przyjmijmy na siebie obowiązek przypilnowania na wydziałach spraw bytowych, a przede wszystkim by pracownicy szczególnie bezpośrednio produkcyjni mieli zawsze drugie śniadanie urozmaicone różnymi kanapkami oraz ciepłą herbatę i kawę. My kobiety najlepiej możemy to uczynić z korzyścią dla wszystkich pracowników.

To tylko część naszych zadań. Druga część jest o wiele trudniejsza i w zrealizowaniu jej musimy wziąć udział wszystkie ko-

biety naszego zakładu, tak członkinie Ligi Kobiet jak i nieorganizowane. Chodzi mi o zagadnienie podniesienia kwalifikacji kobiet, a przede wszystkim o zdobycie przez nie przynajmniej podstawowego (lub średniego) wykształcenia.

Bardzo ładnie było napisane w jednym z ostatnich numerów „Sztandaru Ludu”, że komisja kobieca organizuje korepetycje dla uczących się kobiet. To słuszną myśl, ale ja chciałabym żebyśmy udzieliły kobietom innej pomocy — to znaczy, żebyśmy mogły poświęcić im swój czas (oczywiście właściwie to zorganizować) i odciażyć te, które chcą (lub muszą) się uczyć — od obowiązków domowych. Jest jeszcze wiele innych zagadnień w naszym zakładzie, które — że tak powiem — leżą „odłogiem” i czekają na gospodarną rękę kobiecą, ale te dwa w/w wydają mi się najważniejsze. H. K.

TYLKO DLA MĘŻCZYZN

Przy ul. Sławińskiego 14 w bloku nr 9a MZBM otworzyło wyposażenie narzędzi i drobnych sprzętu. Za niewielką opłatą można pożyczyć do domu najróżniejsze rodzaje narzędzi stolarskie, ślusarskie, mechaniczne i inne.

Wypożyczalnia czynna jest od godz. 8 do 20.

Stażysty

DOKONCZENIE ZE STRONY 2
sprawę stażystów stwierdził on, że myśląc o pomocy dla stażystów należałoby uruchomić stołówkę zakładową.

Naszym zdaniem stołówkę taką należałoby uruchomić, która kiedyś może na skutek zbyt pochopnej decyzji została zlikwidowana. Uruchomienia stołówki domagali się także młodzi ludzie — mieszkańcy hotelu robotniczego na jednym ze spotkań z przedstawicielem Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców. Ten sam dyskutant omawiając problem stażystów poruszył bardzo cie-

kawy wnioszek o utworzeniu Rady Stażystów. Za utworzeniem takiej Rady przemawia przede wszystkim obrona żywotnych interesów samych stażystów. Rada utworzona z członków ZMS i z młodzieży niezorganizowanej troszczyłaby się o zapewnienie możliwie jak najlepszych warunków pracy i mieszkaniowych.

Członkowie tej Rady nie stanowiliby jakiegoś ciała arbitralnego, które rozstrzygałoby kwestie sporne, dotyczące stażystów. Rada informowałaby Komitet Zakładowy ZMS o wszelkich nieprawidłowościach zaistniałych w toku postępowania

nia ze stażystami, a ten interweniował poprzez Radę Zakładową, Radę Robotniczą, Komitet Zakładowy Partii.

Ten sam temat poruszony został przez mgr Ryszarda Steczkę, kierownika Gabinetu Socjologii i Psychologii Pracy. Stwierdził on, że kierowanie w zakładzie młodymi ludźmi nie jest rzeczą łatwą. Podkreślił on także, iż najlepsze efekty w pozyskaniu młodych ludzi dla potrzeb zakładu można uzyskać, gdy od początku opiekają się oni z właściwą opieką. Ważną rolę w tym może odegrać właśnie organizacja ZMS.

Czy ZDK wychowuje?

Z uporem godnym lepszej sprawy przy każdej niemal okazji podkreśla się, że Zakładowy Dom Kultury powołany jest do krzewienia kultury i oświaty przede wszystkim z myślą o środowisku, w którym działa. Ale stwierdzenie to będące myślą przewodnią działalności tej placówki musi być traktowane poważnie i konsekwentnie. Czy Świdnicki ZDK spełnił w całości wspomniane warunki. Niezupełnie i nie do końca.

Nie spełnia z tego prostego względu, ponieważ jego zasięg oddziaływania na środowisko jest nadal znikomy. Wiele młodzieży, a tej w Świdniku jest bardzo dużo znajduje się niemal w zupełnej izolacji właśnie z ZDK. A jeżeli kontakt ten istnieje, to chyba tylko w przypadku, gdy młodzież przychodzi na imprezy organizowane przez lubelską „Estradę”. Rzecz jasna, że taki kontakt nie jest trwały. Nie stanowi on także o istocie jakiegokolwiek działalności ZDK. Bo przecież rola ZDK w tym wypadku jest nie wielka i sprowadza się jedynie do sfinansowania takiej czy innej imprezy. Nieporozumieniem i to dużego kalibru było wpisanie na konto osiągnięć tej części typowo rozrywkowej działalności.

Nie o to na pewno chodzi, jeżeli weźmie się pod uwagę ten prosty fakt, że ZDK powołany został do prowadzenia takiej działalności, która w konsekwencji kształtowała ma świadomość społeczną i polityczną środowiska, a szczególnie młodzieży. Środkiem do uzyskania tego wzniesłego celu jest cała gama form i środków zarówno artystycznych jak i propagandowych. Czy ZDK w pełni korzysta z tej wielkiej skali możliwości w swojej działalności kulturalno-oświatowej.

W pracy z zespołami dziecięcymi z możliwości tych z lepszym lub gorszym skutkiem korzysta się. Wśród dzieci, które stanowią około 80 procent stanu posiadania we wszystkich zespołach rozwija się zainteresowania w rytmie, balecie i plastyce.

O wiele gorzej jest pod tym względem w zespołach młodzieżowych. Tu bowiem formy i środki działalności są dość ubogie. Najwięcej rzuca się w oczy praca zespołów muzyczno-piosenkarskich, chociaż do pracy tych zespołów mamy kilka krytycznych uwag. Nie do samej zasady organizacyjnej zespołów, ale do poziomu artystycznego i interpretacji poszczególnych utworów muzycznych. Mówiąc o poziomie wykonawczym i odwrotnie, zachowujemy kryteria oceny stosowanej wobec amatorów.

Ustalona pozycja wśród piosenkarzy posiada jedynie Barbara Czyrko, która ostatnio z ważnych osobistych powodów wycofała się z zespołu oraz Ziemowit Baryczko. Do ich wysokiego poziomu dostrzelił się zespół „Amore”. Natomiast rekrutacja w tym roku do zespołu piosenek młodych ludzi nie przyniosła pożądanego rezultatów. Pierwsze ich występy raczej rozczarowały. Generalnym sprawdzianem aktualnego poziomu wykonawczego były występy w części rozrywkowej akademii zorganizowanej z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Występy niektórych piosenkarzy przyjmowane były z dużym zażenowaniem i uśmiechem politowania. No, bo jak np. można pokazać się na scenie w sposób — co tu dużo ukrywać — wyzywający.

Trudno się potem dziwić, że właśnie taka prezentacja wzbudza jedynie niesmak. Występujący na scenie zwraca na siebie uwagę nie tym jak śpiewa i jak interpretuje utwór muzyczny, ale wystawia na surową ocenę swoją prezencję. Pod tym względem zgodność wymienionych tu elementów musi z sobą harmonizować. Odstępstwo od tej prostej

zasady prowadzi do przykrych zniekształceń, prowadzi także do przykrych nieporozumień widzów z występującymi. Oczywiście na niekorzyść tego ostatniego. Trudno sobie np. wyobrazić taką sytuację, by aktor śpiewający pieśń działowską wystąpił w smokingu.

Wydaje się, że na tę kulturę osobistą zwraca się zbyt mało uwagi. Winę za to ponoszą ci, którzy mają decydujący wpływ na kształtowanie poziomu i osobowości poszczególnych członków zespołów.

Z obserwacji wielu osób wynika, że w krótkim okresie czasu młodzi członkowie zespołu piosenkarskiego wyrabiają w sobie z nieuzasadnionych przyczyn powodów przekonanie o gwiazdorstwie pierwszej wielkości. Dlaczego tak się dzieje. Chyba dlatego, że na sprawy wychowawcze zwraca się mało uwagi. Brak krytycznej oceny ze strony starszych kolegów prowadzi także do braku samokrytycyzmu, i zrozumiństwa. A stąd już krótka droga do nie przestrzegania przyjętych ogólnie zasad jakie obowiązują w zespołach amatorskich. Zanika wtedy także praca nad sobą i nad doskonaleniem form artystycznych.

Inny problem stanowi dobór utworów do programów okolicznościowych. Przykładem aż nadto wymownym była właśnie wspomniana już akademii z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej. W części drugiej artystycznej tzw. humorystycznej jeden z członków zespołu deklamował wiersz Jerzego Kerna o chuliganach. Nie o sam wiersz tu chodzi. Ci, którzy znają go, wiedzą o tym, że stanowi on świetną satyrę na chuliganów.

Wiersz w tej interpretacji, delikatnie mówiąc, był nie do przyjęcia. Trzeba było popatrzeć na reakcje widzów. Starsi przyjęli ten wiersz w takim wykonaniu z wyraznym zażenowaniem, a pewna część widzów tej młodszej przyjechała wiersz ten w taki sposób jak gdyby był on reklamą ich stylu bycia. Tak odczytany utwór dowodzi po prostu, że ci młodzi ludzie nie rozumieli jego społecznego intencji. Dowodzi również potrzeby poświęcania więcej

uwagi sprawom poezji, ucząc jej od podstaw. Z powodzeniem mogliby to robić żywo w roku ubiegłym teatr poezji działający przy ZDK. Z nieuzasadnionych także powodów zahamowano pracę zespołu dramatycznego.

To, co się rzekło, nie szczędząc krytycznych uwag pod adresem ZDK nie oznacza, że wszystko co się tu robi jest złe.

Interesującą imprezą, którą należy nadal kontynuować są czwartki młodzieżowe. ZMS powinien pomyśleć o zorganizowaniu przynajmniej jeszcze jednej imprezy w ciągu tygodnia lub na początek raz w miesiącu. Dobrze też się stało, że ZDK bardziej dociera z ciekawymi inicjatywami do mieszkańców hoteli robotniczych.



Pracownicy WSK poddawani są systematycznie okresowym badaniom lekarskim

Foto: E. Wesolowski

Kronika kulturalna

2 LISTOPADA

W ramach miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej w Klubie odbyło się spotkanie z radcą ambasadą radzieckiej w Polsce.

5 LISTOPADA

Teatr Lalki i Aktora z Lublina wystawił w sali widowiskowej przedstawienie pt. „Skoczek-Toczek”. Przedstawienie obejrzało 300 dzieci ze świdnickich przedszkoli.

Wieczorem odbył się czwartek młodzieżowy. Tematem prelekcji i dyskusji były zagadnienia wychowawcze.

6 LISTOPADA

W sali widowiskowej ZDK odbyła się akademii z okazji 47 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W części artystycznej wzięły udział zespoły ZDK.

8 LISTOPADA

W holu ZDK otwarto wystawę pt. „Rewolucja Październikowa”.

12 LISTOPADA

W dniu tym publiczność świdnicka oglądała zespół piosenek KBW okręgu warszawskiego. W programie polskie piosenki wojskowe oraz tańce polskie i różnych narodów.

(ac)

Jelczańskie flaczki

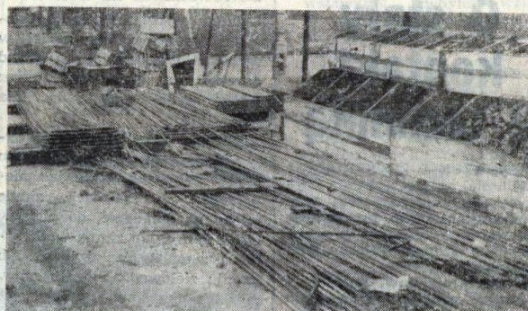
W Fabryce Samochodów w Jelczu wprowadzono na stałe sprzedawanie robotnikom gorących posiłków.

W przerwie śniadaniowej do wszystkich oddziałów przejdą ruchome barek, w którym zamieszkałe można kupić smaczną zupę, flaki i inne gorące potrawy po bardzo niskich cenach (flaki około 5 zł). W najczystszej miejscu w wydziale

flach ustawione są stoliki, gdzie robotnicy na stojąco mogą zjeść posiłek. Zamówienie na posiłki składa się rano.

Pracownicy Jelcza bardzo sobie chwalą gorące posiłki i mówią, że trudno by im było bez nich żyć. A może doświadczenia Jelcza w tej dziedzinie warto przenieść na nasze podwórko.

(sok)



Jeszcze jedno zdjęcie z „porządków” w magazynach. Sądymy, że pora zaprowadzić je naprawdę.

Foto: E. Wesolowski

Z działalności Społecznej Inspekcji Pracy

DOKONCZENIE ZE STRONY 2

Pomocą i czynnikiem umocniającym pozycję Społecznej Inspekcji było wydanie Uchwały Prezydium Rządu nr 529 z 1 sierpnia 1953 r., która sprzecyzowała i nałożyła odpowiedzialność za sprawy BHP — począwszy od pracownika i dozorcy, a kończąc na kierownictwie zakładu. Drugim aktem prawnym, który wziął w troskliwą opiekę Społ. Inspekt. Pracy było wydanie dekretu z dnia 10 listopada 1954 r. o przejęciu przez związki zawodowe zadań w dziedzinie wykorzystania ustaw o ochronie bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz sprawowanie inspekcji pracy. Dekret ten przekazał o Państwowej Inspekcji Pracy, związkom zawodowym, całokształt nadzoru nad warunkami pracy, nad przestrzeganiem ustawodawstwa pracy. Na mocy postanowień tego dekretu została powołana Techniczna Inspekcja Pracy.

Z chwilą utworzenia Technicznej Inspekcji Pracy w zakładzie WSK Świdnik (pierwszą wizytację przeprowadził tow. insp. Leszek Skalski), wzrósł autorytet Społ. Insp. Pracy. Wszystkie uwagi Oddz. Społ. Insp. Pracy oraz nie wykonanie zaleceń zakładowego Społecznego Inspektora Pracy zostały ujęte w nakazie TIP do dyrekcyj zakładu, celem realizacji wg ustalonych terminów. W czasie kontroli realizacji nakazu przez TIP w przypadkach stwierdzenia nie wykonania zaleceń Społecznej Insp. Pracy, Technicz. Insp. Pracy karali winnych, tak jak za niewykonanie nakazów wydanych przez TIP. W okresie istnienia Społ. Insp. Pracy na terenie tut. zakładu, Zakładowy Społ. Insp. Pracy wydał ogółem 1435 zaleceń do realizacji. Wyżej wymieniona ilość zaleceń została wydana na piśmie, z czego wykonanych zostało 90 proc. Nie sposób pominąć pracy i dorobku Oddziałowych Społ. Insp. Pracy. Inspektorzy Oddziałowi przez okres istnienia Społecznej Inspekcji Pracy wydali szereg zaleceń, których realizacja przyczyniła się do poprawienia stanu BHP w zakładzie. Do starych stażem i oddanych Społ. Insp. Pracy należy zaliczyć:

Tow. Aleksandra Andrzejczyka z wydz. narzędziowego —

trzykrotna kadencja, obecnie nie pełni funkcji SIP, Antoniego Burdzickiego z wydz. kier. Dudzika, Józefa Brzusa z wydz. kier. Blachni, Józefa Bieleckiego z wydz. kier. Kotowicza, Andrzeja Kucharskiego z wydz. kier. Piechoty, Jana Kubinę z wydz. kier. Tomczaka, Jana Kamińskiego z wydz. kier. Knapdrowskiego, Jana Reja z wydz. kier. Bartkowiaka, Emilia Misia, Czesława Wyskwara z wydz. kier. Kordasa, Kazimierza Seibora z wydz. kier. Adamczyka, Edwarda Śleszyńskiego z wydz. kier. Kwiatkowskiego oraz wielu innych.

Towarzysze ci, pomimo narastających obowiązków służbowych na przestrzeni szeregu lat umieli pogodzić pracę zawodową z trudnymi obowiązkami społecznymi. Dlatego też chciałbym tą drogą złożyć im serdeczne słowa uznania i podzięk.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że Społeczna Inspekcja Pracy w okresie swego istnienia na terenie zakładu zdała egzamin, aczkolwiek ma jeszcze wiele do zrobienia na tym odcinku. Obecnie na zalecenie Zarządu Głównego ZZM i ZO w zakładach pracy powołana jest dyżurna Społeczna Inspekcja Pracy. Zadaniem dyżurnej Inspekcji Pracy będzie na gniazdach produkcyjnych zwracanie uwagi swym kolegom na stosowanie bezpiecznych metod pracy, stosowanie sprzętu ochrony osobistej, kultury miejsca pracy itp. Dyżurny Społ. Insp. Pracy kolejno będzie każdy członek grupy. Innowacja na tym odcinku ma spełnić zadanie większego poszanowania przepisów z zakresu BHP, a tym samym zmniejszenia wypadkowości w zakładzie. Społeczna Inspekcja Pracy, to potężna siła, która przy dobrym i właściwym zrozumieniu przez kierownictwo wydziału może poważnie pomóc w zwalczaniu wypadków przy pracy. Społeczna Inspekcja Pracy, to sojusznik administracyjnej służby BHP. Stworzony właściwy klimat ze strony Rady Zakładowej i Dyrekcji, jaki obecnie zanapował na terenie zakładu, pozwolił Społecznej Inspekcji Pracy na wywiązanie się w całości z nałożonych obowiązków.

J. P.

Z ŻYCIA MIASTA

Brak rzetelnej informacji

W Miejskiej Przychodni rejonowej w Świdniku od rana panuje duży ruch. Pierwsi pacjenci przychodzą już o godz. 5, żeby zająć kolejkę do rejestracji. W godzinę potem poczekalnia pełna jest ludzi. I właśnie wtedy się zaczyna. Ilu przyjmie lekarzy — tyle jest kolejek. Ilu ludzi w kolejkach — tyle jest odmiennych, często zupełnie skrajnych zdań na temat porad lekarzy oraz godzin przyjęć. Lndzie jedni drugich wprowadzają w błąd. Dyskusje przeradzają się w kłótnie, których powodem jest brak dobrej informacji.

Na drzwiach poszczególnych gabinetów są wprowadzone tabliczki informacyjne, a w poczekalni wiszą gabloty, ale karteczki są w niej nie zawsze aktualne i chaotycznie przypięte, tylko mylą pacjentów.

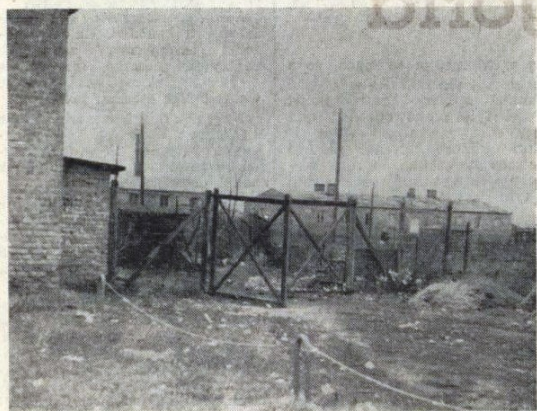
W poczekalni na miejscu planują „Twoje dziecko”, która tam zupełnie nie spełnia swojej roli, powinna wisieć wyraźna, dokładna, rzucająca się w oczy tablica informacyjna. Co ważniejsze, tablica powinna być zawsze aktualna, uwzględniać następstwa i obejmować dyżury wszystkich lekarzy w przychodni oraz godziny pracy laboratorium i rentgena. Nie można zapominać, że przychodnię odwiedza dużo pacjentów z rejonu. Wykonanie takiej tablicy, to koszt niewielki, a przyniesie ona wiele pożytku pacjentom.

(ac)

Z notatnika reportera

LEPKIE PARADOKSY

Już po raz wtóry mieszkańcy miasta przeżywają jesienne wykopki. W ubiegłym roku rozkopano ulice i skwery w związku z zakładaniem przewodów wodociagowych, w tym roku podobne wykopki urządzono w celu założenia kabla. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo takie rzeczy trzeba robić, ale przedsiębiorstwo wykonujące te roboty uparło się, aby je wykonywać w jesieni i to w najbardziej słotny czas. Deszcz roznosi glinę po



Bardzo długo trzeba było czekać, by obok ZDK zlikwidowano nieporządek. Pojemnik na śmiecie wykonywano bowiem cały rok. To się nazywa tempo pracy!

Foto: M. Kos

Towarzystwo Szkoły Świeckiej

Organizacji świeckiego wychowania należy przyjść z pomocą

„Jako organizacja społeczna, ideowa, polityczna, antyklerykalna i ateistyczna — głównym zadaniem swoim czyni Towarzystwo

swą walkę ideologiczną. Wszystkie swoje siły koncentruje w obecnym okresie i latach następnych w służbie świeckiego, socjalistycznego wychowania moralnego”.

„Chociaż Towarzystwo Szkoły Świeckiej czyni przedmiotem swej pracy dzieci i młodzież, to jednak terenem działania Towarzystwa jest społeczeństwo dorosłych. To jest charakterystyczna cecha TSS, działanie w środowisku dorosłych na rzecz wychowania dzieci i młodzieży, w kształtowaniu świadomości społeczeństwa na rzecz idei świeckiej szkoły socjalistycznej”.

„Pierwszym zadaniem całego frontu wychowania w naszych warunkach jest wychowanie człowieka zaangażowanego w wielkie społeczne procesy budowy socjalizmu, człowieka kierującego się naukowym światopoglądem”.

(Niektóre tezy referatu wygłoszonego na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego TSS w dniu 5.VIII.63).

Świdnickie Towarzystwo Szkoły Świeckiej liczy ogółem ponad 200 osób. Przewodniczącym jest Antoni Rubaj, a do zarządu wchodzi: Andrzej Bernard, Tadeusz Gajzler, Jan Pajdziński i Józefowicz. Towarzystwo ma na terenie Świdnika siedem kół miejskich: przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym, Szkole Podstawowej nr 1,

Walczyć z kumoterstwem w placówkach handlowych

Na podstawie listów, jakie otrzymuje nasza redakcja można stwierdzić, że sytuacja w świdnickim handlu jest niestety niedobra. Czytelnicy piszą, że atrakcyjne towary sprzedawane są spod ludy, a znajomi obsługiwani poza kolejką. Jedną z czytelniczek twierdzi, że w sklepie MHD nr 19 przy ul. Sławińskiego już opakowane mięso wędruje z zaplecza wprost do toreb znanych klientów. W innym sklepie masło znika jak kamfora.

Druga czytelniczka, stała mieszkanka Świdnika nie może kupić rajstop elastycznych, a jak wiadomo sklepy galanterijne otrzymują ten „delikatesowy”, towar co miesiąc. Gdzie się więc podziewa? Mammy także list od czytelniczki, który wiedział o dostawie damskich butów z importu. Nie mógł ich jednak kupić, gdyż część zniknęła bez śladu.

Tyle listy. My nie chcemy uogólniać. Nie twierdzimy, że wszystkie ekspedientki są nieuczciwe i że we wszystkich sklepach ich znajomi i krewni mają przywileje. Świdnik jest miastem małym, gdzie wszyscy się znają, dlatego z tym większą siłą występuje kumoterstwo. Nieuczciwe ekspedientki powinny zrozumieć, że odkładając i sprzedając „swoim” atrakcyjne i lepsze towary powodują złe nastroje w społeczeństwie i wyrządzają krzywdę pozostałym koleżankom, które uczciwie wykonują swoją pracę oraz co gorsze wciągają w te machinacje młode uczennice praktykujące niemal we wszystkich sklepach.

Nie tylko czystość i porządek, ale i atmosfera w sklepie zależy w dużej mierze od ekspedientek.

To właśnie one powinny — raz uprzejmą, innym razem zdecydowaną postawą wymagać od klientów przestrzegania przepisów.

A swoją drogą wierzymy, że dyrekcja MHD w Świdniku będzie częściej kontrolować magazyny sklepowe i ludy od wewnętrznej strony.

(ac)

Okruchy

PIEKARZE — PACHCIARZE

Pieczą w naszych sklepach ma wciąż smak gliny. Wygodny do krojenia podłużny chleb kilogramowy pokazuje się w sprzedaży bardzo rzadko, a bułeczki wrocławskie, które w lubelskim „Rogalu” są wprost pyszne, u nas niewiele różnią się od zwykłych. Są niewypieczone i złe w smaku. Czy piekarnia nr 36 LZZ nie umie czy też nie chce piec lepiej?

ZAWALIDROGA

Na ulicy Sławańskiej tuż przy kawiarni „Ja i Ty” stoi latarnia. Najdziwniejsze jest to, że od kilku lat stoi ona na samym środku chodnika. Może Zakład Energetyczny zdecydował się na przesunięcie zawalidrogi na właściwe miejsce?

GRZECZNOŚĆ ZA LADA

Sklep perfumeryjny MHD przy ul. Sławińskiej ma bardzo uprzejmą obsługę. Obie panie są grzeczne, cierpliwe i co najważniejsze — zawsze służą klientom dobrą radą.

OBY TAK DALEJ

Od kilku dni grzejniki c.o. parzą przy dotknięciu. Temperatura w mieszkaniach wynosi 25°. Wierzymy, że podczas mrozów kotłownia będzie pracować z takim samym zapalem.

(ac)

Alicja Chwałczyk

UWAGA — ŚLUPEK

Podczas poszerzania i wyrównywania jezdni przebiegającej przez tory kolejowe do zakładu zapomniano zlikwidować przy przejeździe kolejowym słupki podtrzymujące rampy. Stoją one obecnie na jezdni i grożą wypadkiem kierowcom, którzy nie zauważą je przy mijaniu z innymi samochodami lub wieczorem, gdy słupki są prawie nieoświetlone przez uliczne latarnie.

PORA POMYŚLEĆ O NOWYCH ŁAWKACH

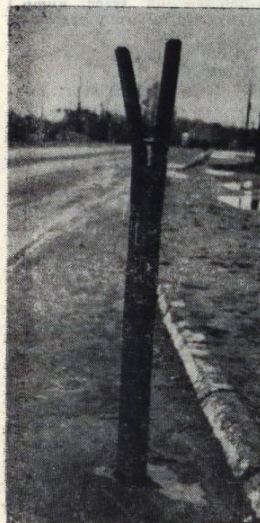
Wzdłuż alejki wiodącej do dworca PKP przez skwerek do ulicy 22 Lipca ustawione są ławeczki. Niestety są tak mocno zniszczone przez miejscowych wandalów, że obecnie straszą swoim wyglądem przechodzących tędy ludzi. Teraz, kiedy nikt z ławeczek nie korzysta warto pomyśleć o ich zlikwidowaniu i przygotowaniu nowych, by je ustawić w tym miejscu na wiosnę. Warto również pomyśleć o ochronie świdnickich ławek przed wandalami.

(s-k)

Nareszcie...

Na rogu ulicy Świerczewskiego i Mickiewicza od kilku miesięcy przeciekała pęknięta rura wodociagowa. Nawet w słoneczny dzień nie można było tamtejszą przejść suchą nogą. Ostatnio MPKG przysłało brygadę robotników, która usunęła awarię. Z uwagi na zbliżające się mrozy, był to najwyższy czas na remont.

(ac)



Ze sportu • Ze sportu • Ze sportu • Ze sportu

Na temat pracy działacza sportowego

Trzecia kategoria

Sprawa, na temat której napisałem ten artykuł należy do niełatwych i powiedzmy sobie, drażliwych problemów. Utarło się bowiem przekonanie wśród wielu członków naszego środowiska, że działalność sportowa, to coś, co nie wymaga pracy, to przyjemność i rozrywka.

Mierzy się tę działalność w różnych środowiskach różnie. Raz ilością strzelonych bramek i miejscem w lidze, innym razem ilością i jakością sprowadzanych (kupionych zawodników), a jeszcze inaczej mierzy się pracę działacza sportowego, postawą zawodnika w miejscu pracy, jego sylwetką moralną i stosunkiem do pogłębienia wiedzy zawodowej i ogólnej. Jest to więc ocena jak najbardziej powierzchowna, brak w niej innych ważnych elementów i powiedzmy sobie otwarcie w związku z tym — krzywdząca. Stawia bowiem ludzi „parających” się sportem w rzędzie najgorszej kategorii działaczy w ogóle. Czy jest to słuszne? Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że przed rozrywką jaką sport daje wielu zawodnikom i kibicom, ma on do spełnienia rolę olbrzymiej wagi, a mianowicie wychowanie zdrowego, silnego, odważnego i zahartowanego człowieka. Sport jest jednym z tych środków masowego oddziaływania na młodzież, który skutecznie zamyka przed nią drzwi knajp, piątkich spelunek i innych melin.

W tym miejscu wielu czytelników powie: „nie prawda, słyszałem, że ten czy inny zawodnik pije wódkę”. „że sportowcy, to pijacy” (stad kolejny przy-

czynek do negatywnej oceny działacza). Nie chciałbym wnikać w te sprawy i toczyć na ich temat dyskusję. Radzę tym, którzy tak twierdzą, pójść na boisko czy na bieżnię i zrobić przyzwoity wynik. Reczę z góry, że sport nie uodpornia na działanie alkoholu, ale i nie przeczę, że wśród sportowców zdarzają się także jednostki, które — jak to się mówi — nie wylewają za kółkiem, co zawsze skraca ich karierę sportową do minimum. Nie można więc uogólniać tych spraw, bo naprawdę sportowców pijących alkohol nie może osiągać wyników dobrych, a klub je osiąga w każdej dziedzinie, co świadczy o tym, że w swoich sekcjach posiada sportowców z prawdziwego zdarzenia. Osiągnięcie sukcesu sportowego danego zespołu czy sportowca, to nie tylko jego zasługa — to również praca aktywów sportowego. Bo zawodnik tylko trenuje i startuje w zawodach, biega i strzela gole, skacze i jeździ na motorze. Działacz natomiast musi czuwać nad prawidłowym rozwojem sekcji, nad właściwym doborem sportowców. Zabezpiecza zawodnikom sprzęt i obiekty, umożliwia treningu i dobrych trenerów. Jest ponadto odpowiedzialny za wychowanie zawodników, za ich postawę w środowisku i w fabryce, wreszcie za naukę, bo czasami „mistrzów analfabetów” minęły bezpowrotnie. Jest to więc ogromny i odpowiedzialny odcinek społecznej roboty, godny wysokiego uznania i odpowiedniej rangi, bardzo trudny, a tym trudniejszy, że niestety, wielu ludzi nie rozumiejących znaczenia sportu, uprzedzonych do niego utrudnia tę pracę na każdym kroku. Niezwykle potrzebny zachodu i trudu, straszy stróżem, by załatwić najmniejszą sprawę dla zawodnika, sekcji czy klubu. Na szczęście wśród załogi naszego zakładu w instancjach kierowniczych jest wielu mądrych ludzi, którzy przychodzą działaczom sportowym z mniejszą lub większą pomocą. To nieprawda, że nasz klub posiada złych działaczy sportowych. Mogą to być jedynie ludzie mniej lub więcej zdolni, ale wszyscy oddani są tej trudnej bezinteresownej pracy, ofiarnie spełniają swoje obowiązki, wytrwale znoszą krzywdzące ich opinie.

Dziwi się można, że ludzie ci godzinami dyskutują nad sytuacją w klubie, w sekcjach, że z takim uporem potrafią załatwiać istotne sprawy zawodników, znosić tyle niepowodzeń i tyle razy zaczynać od nowa, aż do skutku. Może właśnie dlatego jest ich niewiele, że praca wymaga tyle wysiłku, a w związku z tym jest jeszcze trudniejsza.

Sport ma to do siebie, że jeżeli raz się go pokocha nie można wziąć z nim rozvodu. Za kilka dni na konferencji sprawozdawczej aktyw sportowy oceni swoją działalność, przeanalizuje swoje błędy i niedociągnięcia, wskaże dalsze kierunki pracy dla dobra młodych. Nie znamy jeszcze tej oceny, ale jakakolwiek ona by nie była, jesteśmy pełni podziwu dla ofiarności i poświęcenia ludzi sportu. Te opinie podkreśla zdecydowana większość naszego społeczeństwa i razem z nami składa działaczom sportowym najlepsze życzenia, a przede wszystkim docenia ich własności i uznania ich za członków społeczeństwa Świdnika.

(mak)

Przegląd wydarzeń sportowych

Sezon sportowy 1964 roku zbliża się ku końcowi. Uciły motory rajdowców, zakończyli rozgrywki piłkarze, rozstali się z bieżnią lekkoatleci, ostatnie walki o ligę stoczyli bokserzy.

Na placu boju pozostali jedynie siatkarze i koszykarze. W większości dyscyplin jak widać przerwano w zawodach, treningi jednak nadal obowiązują.

Dokonamy pokrótce przeglądu ostatnich wydarzeń. Na pierwszym planie motorowcy. Rajdowy mistrz Polski — drużyna KS Avii już po raz 6 zdobywa mistrzowski tytuł.

Na ostatniej eliminacji w Rzeszowie, blizszył na OJS-ach jak zwykle Jan Szczerbakiewicz, przysięgną niespodziankę zgotował Matysiak, a pozostali spłatali się również na medal. W sumie dużo zadowolenia i co najważniejsze nadzieja na przyszłość. Kadra motorowa krzepnie i rośnie.

Doskonale walczyli jesienią pięściarze Avii. Remis w Starachowicach i wysoka wygrana z Rokitą (Brzeg Dolny) — przysporzyły wiele radości i pochwał pod adresem zarówno trenera Henryka Kuklaera jak i za-

wodników. Prasa lubelska zamieszczała kilkakrotnie interesujące na ten temat artykuły.

Jedno z ostatnich wydarzeń, które głęboko utkwiło w pamięci sympatyków boksu, to połączony występ na ringu popularnego pięściarza Avii Bagdana Wilka.

W meczu z Rokitą stoczył on 260 i ostatnią walkę życiową. Z tej okazji mgr M. Ziemiński — prezes KS Avia i Witold Kobielski wiceprezes OZB — wręczyli temu sympatycznemu zawodnikowi pamiątkowy proporzec, dyplom, puchar i nagrody.

W sporcie piłkarskim przedłużono awansiem wiosny przyszłego roku — rozgrywki w lidze okręgowej. Dlatego właśnie piłkarze Avii grali w Kraśniku z miejscową Stalą i zamojskim Hetmanem u siebie. Rezultaty wszystkim dobrze znane.

Wszystko wskazuje na to, że powinniśmy utrzymać tytuł wicemistrza ligi okręgowej. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Jedno z ostatnich najważniejszych wydarzeń, to niewątpliwie konferencja sprawozdawczo-wyborcza w klubie. O niej jednak w następnym numerze.

M. K.

Owocnych obrad

W dniu dzisiejszym w klubie - kawiarni obraduje konferencja sprawozdawczo-wyborcza KS Avia. Z tej okazji wszystkim działaczom sportowym i uczestnikom konferencji w imieniu licznej rzeszy sympatyków sportu składamy serdeczne życzenia owocnych obrad.

Redakcja

„Sędzia kalosz”

Prowadzenie jakiegokolwiek zawodów sportowych jest rzeczą bardzo trudną. Arbitr ringowy, sędzia prowadzący spotkanie piłkarskie czy mecz tenisowy, musi znać przede wszystkim przepisy, a następnie posiadać wiele osobistych walorów. Każdy sędzia winien być spostrzegawczy, uważny, stanowczy, a co najważniejsze — obiektywny.

Jeżeli zawodzi przynajmniej jedna z tych cech (których wymienić można by na pewno o wiele więcej — przyp. aut.) w oczach setek lub dziesiątków tysięcy widzów sędzia traci swój autorytet. Bo tłum widzów, zasiadający na trybunach stadionu czy kortach tenisowych — to w większości ludzie znający się na sporcie, stykający się może mniej na co dzień z interpretacją przepisów, z podrecznikami do sędziowania, ale w swej zwartej masie będący nie byle jaką encyklopedią sportową. Poza tym

tytuł składający się niejednokrotnie z dziesiątek i setek tysięcy par oczu, które widzą o wiele dokładniej i lepiej aniżeli jedna, dwie czy trzy pary oczu arbitrowi sędziowskich. W tym jest nie brak jednak i tzw. kibiców przypadkowych. Ci, ostatni biorą wiele spraw i wydarzeń boiskowych na żywioł. Często się mylą i popełniają błędy. Nie od razu Kraków zbudowano. Nie od pierwszych chwil sympatyk sportu poznaje wszystkie arka, przepisy i zarządzenia regulujące tę czy inną dziedzinę sportową.

Nie za pierwszym razem uczymy się obiektywizmu, nie tak łatwo zrywamy ze starymi przyzwyczajeniami. To wszystko przychodzi z biegiem czasu. O każdą jedną imprezę sportową, widzianą własnymi oczami, stajemy się bogatsi w znajomości przepisów i doświadczenie. Gorzej jest znacznie, gdy kibic trwa i działa w zaślepieniu. Gdy działa tylko w oparciu o sympatie dla własnego zespołu. Nie istnieją wtedy dla niego na boisku ani przepisy ani drużyna przeciwnika, ani sędzia. Jedyny argument, to właśnie po stokroć razy wypowiedziane, cedzone przez zęby, wykrzykiwane niejednokrotnie dwa słowa: „sędzia kalosz”. Słowa jakże często sięjące ferment i zamieszanie, oddziałujące na psychikę pozostałych.

Strójmy od tych słów, podobnie jak strójmy od przypadkowych kibiców. Strójmy z wielu względów. Pamiętajmy, że na arenie sportowej obok zawodników występuje zawsze sędzia. Sędzia, któremu powinno się ufać i wierzyć. Jego rola — to sprawiedliwe rozstrzygnięcie i wydawanie orzeczeń regulujących grę. A to, że jest on czasami omylny — zgoda. Wybaczcie — to tylko człowiek.

M. Kruk

Jak płacimy na sport?

Co pewien okres czasu podajemy małą statystykę świadczeń na rzecz klubu sportowego ze strony pracowników WSK.

A oto najnowsze dane statystyczne:

W 100% płaci na sport załoga wydz. kier. Jaszczaka. W 90% załoga wydz. kier. Bańkowskiego, 95% załoga wydz. kier. Słocha, a po 90% wydziały kier. Krupy i OI.

W drugiej grupie wydziałów, które na sport płacą w 80%, znajduje się wydział transportu i planowania.

Wydz. kier. Jaroszewicza płaci na sport w 70%, a Knańdrowskiego w 65%. HZB dział handlowy opłaca na sport 100%. Również akcja socjalna, żłobki, przedszkola i biuro HS płaci na cele sportowe w 100%.

Najbardziej w obliczeniach i końcowym rozrachunku stoją wydziały motocyklowe, co wydaje się nieco dziwne. Na wydziałach tych nie brak bowiem sportowców i kibiców.

(K-k)

Na ekranie kina »Lota«

- 3-4 — „Nie jedźcie stokrotek”, prod. USA, panoram., kolorowy, doz. od lat 12.
- 5-6 — „Casino de Paris”, prod. franc., panoram., kolorowy, doz. od lat 16.
- 5-6 — „Szubank”, prod. czeskiej, dubbing, doz. od lat 7.
- 7-9 — „Kurza łapa stępem”, produkcja jugosłowiańska, panoram., kolorowy, doz. od lat 16.
- 10-11 — „Upał”, prod. polskiej, doz. od lat 12.
- 10-11 — „Mąż swojej żony”, prod. polskiej, doz. od lat 12.
- 12-13 — „Deszczowa piosenka”, prod. USA, kolor., doz. od lat 16.
- 12-13 — „Na psa urok”, prod. USA, dubbing, doz. od lat 9.
- 14-16 — „Zróbto trzech prawd”, prod. francuskiej, dubbing, doz. od lat 16.
- 14-16 — „Jak zdobyć meża”, prod. USA, panoram., kolor., doz. od lat 16.
- 17-18 — „Nagie ostrze”, prod. ang., doz. od lat 16.
- 19-20 — „Młode lwy”, prod. USA, panoram., doz. od lat 16.
- 19-20 — „Złodziej z Bagdadu”, prod. ang., kolor., doz. od lat 12.
- 21-22 — „Fanfaron”, prod. włoskiej, doz. od lat 16.
- 23-24 — „Wieżniowie nocy”, prod. argentyńskiej doz. od lat 16.
- 25-27 — „Odwet kpt. Lesza”, prod. jugosl., panor., kolor., doz. od lat 16.
- 25-27 — „Kopciuszek”, prod. radzieckiej, doz. od lat 9.
- 28-29 — „Najlepszy z wrogów”, prod. angielskiej, kolor., panor., doz. od lat 16.
- 30-31 — „Chcemy się bawić”, prod. angielskiej, panoram., kolorowy, doz. od lat 12.



Fotos z filmu „Weekendy”

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium
Adres redakcji:
Świdnik — Al. Przemysłowa 4
Pracy (ZDK)
Telefony: centrala 18-30, wew. 311

Lub. Zakł. Graf., ul. Unicka 4.
Zam. 3924. 24.XI.64. 2000. R-3.